

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



OLBRZYMIA AFERA W ŁÓDZI

Na stacji Łódź-Kaliska pracowało 18 osób „wkręconych” na odpowiedzialne stanowiska przez oszustów
Skandal zakreśla coraz szersze rozmiary

Łódź, 21 stycznia. (d) Dzisiejsza „Republika” przyniosła już wiadomość o wykryciu wielkiej afery na stacji Łódź — Kaliska. W ostatnich dniach stwierdzono, iż kilku urzędników kolejowych już od kilku miesięcy na własną rękę angażowało pracowników, pobierających od nich wynagrodzenie w wysokości do 100 dolarów.

Oszukańcze manipulacje wyszły na jaw zupełnie przypadkowo, gdy jeden z petentów, który nie wiedział, iż otrzymuje pracę w nielegalny sposób zwrócił się do dyżurnego stacji Łódź — Kaliska z zapytaniem, od którego dnia ma objąć posadę.

Dochodzenie ustaliło, iż „specjalistami od posad” byli: sekretarz stacji Łódź — Kaliska, Mogiński, oraz trzech maszyniści kolejowi: Sasin, Lewenstein i Morawski. Prócz nich przytrzymano jeszcze dwóch pracowników z wydziału drogowego Sadowskiego i Fidała, których jednak wczoraj po południu zwolniono.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że do afery są wmiészani jeszcze inni osobnicy, zajmujący

odpowiedzialne stanowiska na kolei w Łodzi.

to też w dniu dzisiejszym spodziewane są nowe aresztowania.

W Łodzi bawi obecnie komisja kole

jowa Warszawy, która współpracując z władzami policyjnymi, ustaliła już, że na dworcu Łódź-Kaliska

pracuje 18 osób, przyjętych przez oszustów.

Niektóre z tych osób zajmowały nawet dość poważne stanowiska, mimo iż

nie posiadały żadnych kwalifikacji...

Nie orientując się absolutnie w powierzonych im czynnościach mogłyby one spowodować katastrofalne wypadki, przy przyjeździe pociągów na dworzec Łódź-Kaliska.

Jak ustalono, wszyscy ci osobnicy wpłacili oszustom po 100 dolarów

Do walki z epidemiami musi być przygotowana kasa chorych

Jak się „Express” dowiaduje, naczelny lekarz kasy chorych w Łodzi, dr. Bogusławski wyjechał do Warszawy na specjalną konferencję naczelników lekarzy wszystkich kas chorych w Polsce, zorganizowaną w głównym urzędzie ubezpieczeń. Na konferencji tej ustalony będzie termin wprowadzenia w życie reformy lecznictwa w kasach chorych oraz omówiona będzie akcja zapobiegawcza przeciwko chorobom epidemicznym, do jakiej na wszelki wypadek, powinny być zawsze przygotowane kasy chorych.

i mieli jeszcze wpłacić im dość wysoki procent z pensji, otrzymywanych na kolei. Zaznaczyć należy, że nielegalnie przyjęci pracownicy (przeważnie bezrobotni — umysłowi i fizyczni) pobierali nożne pensje.

W dniu dzisiejszym wszyscy ci osobnicy zostali zwolnieni z zajmowanych przez pewien czas stanowisk. Władze badają jeszcze w dalszym ciągu, czy i inni urzędnicy przyjęci w ostatnich czasach do służby kolejowej, posiadają odpowiednie kwalifikacje.

W policji przesłuchano już około 60 osób, które za pośrednictwem oszustów miały w najbliższym czasie otrzymać pracę i wpłaciły już im pewną sumę.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH zostały przez ministerstwo pracy znacznie rozszerzone

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Przed kilku dniami doniosła „Republika” o interwencji delegacji robotników przemysłu włókienniczego z posłem Waszkiewiczem na czele u ministra pracy i opieki społecznej p. Prystora w sprawie rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych.

Minister Prystor obiecał pomoc tę rozszerzyć i przyrzeczenia swego dotrzymał już na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów. Pod wieczór zakończono posiedzenie, na którym ustalono następujące ramy rozporządzenia

o pomocy dla bezrobotnych.

W rodzinie, składającej się z 2—3 osób, w której żadna nie zarobkuje.

ZAPOMOGĘ OTRZYMUJE GŁOWA RODZINY.

W rodzinie, składającej się z 4—6 osób,

OTRZYMUJĄ ZAPOMOGI DWIE OSOBY;

jedną jako głowę rodziny i jedną jako samotną. W rodzinie składającej się z 7 osób i więcej

OTRZYMUJĄ ZAPOMOGI TRZY OSOBY.

W rodzinie, składającej się z 2—3 osób, w której zarobek poszczególnego członka rodziny lub wszystkich razem

NIE PRZEKRACZA 90 ZŁ.

zapomogę otrzymuje głowa rodziny, względnie starszy wiekiem, uprawniony do zapomogi.

W rodzinie, składającej się z 4—6 osób, w której zarobki lub dochody

NIE PRZEKRACZAJĄ 120 WZGLĘDNIE 180 ZŁ. MIESIĘCZNIE —

zapomogi otrzymują dwie osoby — jedną jako głowę rodziny i jedną jako samotną. Wreszcie w rodzinie, składającej się z 7 osób, w której zarobki wszystkich członków rodziny łącznie nie przekraczają 180 zł. miesięcznie — zapomogi otrzymują trzy osoby.

Tekst powyższego rozporządzenia za twierdzonego został przez radę ministrów i w najbliższych dniach ukaże się on w „Dzienniku ustaw”, zyskując moc prawną.

Macocha zastrzeliła swego pasierba poczem odebrała sobie życie

Paryż, 21 stycznia. (Tel. od wł. koresp.)

Rozegrała się tu krwawa tragedia, której ofiarą padła 51-letnia kobieta i jej 20-letni pasierb. Mąż owej kobiety umarł już przed rokiem i pozostawił syna z pierwszego małżeństwa. Starzejąca się wdowa uwiodła młodego człowieka i zawiązała z nim stosunek miłosny, który przed kilku tygodniami uległ załamaniu, gdyż pasierb oświadczył swej macosze, że pragnie się ożenić.

Ślub miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę. Sąsiedzi widzieli po raz ostat

ni narzeczonego kiedy wracał do domu z mieszkania właśnie wynajętego, a później znikł on nagle i nie widziano go przez dwa dni. Ponieważ nie pokazywała się również jego matka, przeto sąsiedzi powzięli pewne podejrzenia i dali

znąć policji. Kiedy policja otworzyła drzwi, wkroczyła do mieszkania, znalazła w sypialni dwa trupy. Zawiedziona w swej miłości macocha zastrzeliła pasierba podczas snu i sama pozbawiła się życia.

Rezygnują z weksli by nie płacić kosztów protestu

Warszawski koresp. „Expressu” telefonuje:

W niektórych bankach warszawskich

znajduje się kolosalna ilość weksli, oddanych do tych banków na inkaso. Nie zostały one wykupione przez posiadaczy, gdyż ci, którzy oddali je na inkaso, nie chcą ponosić kosztów protestu. Od roku już ilość tych weksli rośnie i ostatnio banki warszawskie postanowiły pobierać od osób, oddających weksle na inkaso kaucje w wysokości 6 zł. od weksla na ewentualne koszty protestu. Co do stosów zaprotestowanych weksli, zalegających kasy banków, instytucje te wystąpią obecnie na drogę sądową o zwrócenie kosztów protestu od osób, które weksle oddały na inkaso, a nie chcą ich wykupić.

Psy bez kagańców mogą wychodzić na ulicę od 1 lutego r. b.

Łódź, 21 stycznia.

Jak wiadomo, wobec licznych wypadków wściekłości wśród psów ubiegłego lata, wydział zdrowotności magistratu wprowadził na obszarze m. Łodzi przymus kagańcowy, t. zn. psów nie wolno było wyprowadzać na ulicę nie na smyczy i bez kagańca na pysku. Za niedopełnienie tego obowiązku nakładane były na właścicieli kary do 1000 złotych.

Jak się obecnie dowiadujemy, wobec wygaśnięcia zupełnie epidemii wściekłości na terenie Łodzi, i nienotowania już od trzech miesięcy żadnego wypadku, wydział zdrowotności uchwalił zniesienie przymusu kagańcowego. Z dnem 1 lutego b. r. psy będą mogły być wypuszczone na ulicę bez kagańca na pysku.

Zemsta inwalidy

Powybijał szyby w warszawskim starostwie grodzkiem

Warszawa, 21 stycznia. (Tel. od wł. koresp.)

Do lokalu starostwa grodzkiego w Warszawie przybył wczoraj inwalida nazwiskiem Hryniewicz i trzema wielkimi kamieniami, wyrwanymi z bruku, wybił dwie szyby lustrzane w drzwiach wejściowych biura i kilka szyb matoowych w wewnętrznych pokojach. Na odgłos wybijanych szyb, wybiegli urzędnicy i posterunkowy, lecz Hryniewicz

wiecki zaczął uciekać. Ścigający go posterunkowy strzelił wówczas w powietrze. Na odgłos strzału Hryniewicz ki, zatrzymał się, i pozwolił się aresztować. Na przesłuchaniu oświadczył, że powodem demonstracji było otrzymanie na komisji inwalidzkiej w starostwie grodzkiem orzeczenia, że nie utracił zdolności do pracy podczas wojny, jest on niezdolny do pracy

S. O. S!..

Kryzys obecny zahamował tempo życia codziennego Jak Łódź spędza obecny karnawał?

Łódź, 21 stycznia.

Niejednokrotnie na łamach „Expresu” wskazywaliśmy na to, że imponujący rozwój Łodzi nie znajduje w historii miast polskich równego sobie przykładu. Łódź, która przed stu laty była jeszcze małą niepozorną miejsciną, dziś stała się olbrzymią metropolią prze myślu, mózgiem organizmu gospodar czego całego kraju. Łódź niedoceniana wprawdzie w kraju, potrafiła jednak mimo to zdobyć sobie należne jej sta nowisko w świecie, gdzie znają jej prze mysł i zdają sobie sprawę z jego potęgi i znaczenia.

Rozwój ten zahamowany został do piero w ostatnich czasach, przyczem bezpośrednią tego przyczyną jest długo trwały kryzys, mający u nas zwięsza, jeśli chodzi o Łódź, swoiste, struk turalne przyczyny.

Skutki tego kryzysu przyzwyczai liśmy się widzieć dotychczas tylko w upadłościach, nadzorach sądowych i protestach. Mało kto jednak zwraca uwagę na to, że kryzys obecny, szcze gólnie ciężki i długotrwały wywołał ogólne osłabienie tempa życiowego, te go tempa, któremu zwykliśmy się za zwyczaj helić porównyując je do tempa życia amerykańskiego. Ten szczegół, zdawałoby się mało ważki, jeżeli chodzi o ogólne skutki przesile nia, jest jednak w gruncie rzeczy naj bardziej tragicznym wyrazem obecnej łódzkiej rzeczywistości.

W ciągu ostatnich kilku lat, a zwięsza cza po uruchomieniu stacji automatycznej zgęszczono w mieście, jak wiadomo sieć telefoniczną. Coraz więcej, zdawałoby się jest w Łodzi telefonów. Istotnie. Telefon jest przedmiotem codziennego użytku, bez którego nie do pomyślenia jest obecnie normalny tryb życia codziennego. I dlatego właśnie ilość telefonów w Łodzi ze zrozumia łych względów wzrasta. Jest to wyda tek jednym słowem konieczny. Spójrz my jednak na odwrotną stronę medalu.

Od pewnego czasu, jeśli pod uwagę wziąć miarodajne dane statystyczne, ilość rozmów telefonicznych stale się zmniejsza. Czy nie jest to aż nadto nie wątpliwym objawem zmniejszania się naszego tempa życiowego? Maiej jest z tego, że lubili podróżować. Przecięt interesów do załatwiania i coraz ludzie liczą się z każdym groszem.

To samo zjawisko zaobserwować można w dziedzinie wyjazdów kolejo wych. Dottedawna i dzianie zrami byli nio łódzianin przy najmniej raz w mie siącu uważali za swój obowiązek od wiedzic stolicę. Byli nawet tacy, któ rzy jeździli do stolicy specjalnie na pre mjerę teatralne. Ostatnio jednak i to się skończyło. Ilość sprzedawanych na dworcach biletów również stale się zmniejsza. I w tym wypadku do czynie nia mamy niewątpliwie z tem, że z jed nej strony coraz mniej interesów ma

my do załatwiania poza Łodzią, i coraz bardziej szkoda nam pieniędzy. Koroną wszystkiego jest jednak tegoroczny kar nawał. Jest on obrazem prawdziwej nędzy i rozpacz.

Pod koniec ubiegłego roku przewi dywaliśmy już, że szaleństw żadnych w tym roku nie będzie, przewidywaliśmy, że łodzianie bawić się będą skromnie i.. tania.

To jednak, co przyniosła rzeczywi stość, przeszło wszelkie oczekiwania i najsmielsze domysły. Łódź się nie bawi. Maskarady świeca pustkami, obrotów niema prawie żadnych, a karota zgine ła bezpowrotnie. Łódź nie bawi się dziś nawet prywatnie.

I to bowiem kosztuje. Tam zaś gdzie mimo wszystko ludzie starają się zalać robaka i siłą oderwać od szar zynny codziennych trosk, dawnego

szampana zastąpiła nasza mniej wy tworna, ale grubo tańsza „monopolka”.

I mimo jaskrawego paradoksu, stwierdzić można bez przesady, że naj lepiej na tegorocznym karnawale wy szedł... monopol spirytusowy. Stało się to oczywiście kosztem prywatnych wytwórni, i to nie tylko zagranicznych, ale nawet krajowych.

Obraz dzisiejszej Łodzi, mimo kar nawału, mimo okresu, w którym zda wałoby się zapominają wszyscy o swych troskach i kłopotach, jest roz paczliwie smutny. Śmiało powiedzieć można, że tego jeszcze nie było. I nic więc dziwnego, że coraz częściej ze wszystkich stron slychać jedno pyta nie:

— Co będzie dalej?..

Narazie Łódź wysyła rozpaczliwe wołania o pomoc. S. O. S...

Mord pod Łodzią Awanturnik zabił nocnego dozorcę

Łódź, 21 stycznia.

We wsi Wierzchy pod Łodzią do konano zabójstwa, którego okoliczności przedstawiały się następująco:

Miejscowa drużyna strażacka urządziła huczną zabawę na która stawiła się gremjalnie cała miejscowa młodzież. Około godziny 12-iej w nocy, gdy go ściom już mocno szumiało w głowach, kilku z pośród nich wszczęło bójkę o ja kąś tancerkę.

Naczelnik straży ogniowej Duda, po lecił wówczas wszystkich ich usunąć ze sali. Awanturnicy nie chcieli dobro wolnie wyjść z lokalu, wobec czego strażacy wnosili ich na rekach na pod wórze.

Obrażeni w swej „godności” mło dzieńcy, którzy stali się pośmiewiskiem wszystkich uczestników zabawy, za przysięgli strażakom zemste i groźbę swą wykonali jeszcze tej samej nocy.

Gdy w kilka godzin później naczelnik straży Duda w towarzystwie kilku innych członków drużyny powracał do domu, w polu posypał się na nich grad kamieni.

Strażacy wszczęli alarm. Okrzyki ich usłyszał nocny dozorca Jan Marczyk, który przybiegł do nich z lampką elektryczną i przy jej świetle uirzał ukrytych w rowie Józefa Lewandowskie go i innych osobników, wyrzuconych w czasie zabawy z lokalu strażackiego.

Lewandowski przypuszczając, że no cny dozorca go nie poznaje, cisnął w niego duży kamień. Marczyk, ugodzony w brzuch, upadł na ziemię, tracąc mo

mentalnie przytomność. Strażacy zanie śli go wówczas do jakiejś izby dokąd następnie wezwali pomoc lekarską.

Lekarz nie zdołał już jednak uratować nieszczęsnego, który nazajutrz wy zionął ducha. Zbadany przez policję w kilka godzin przed śmiercią. Marczyk będąc podówczas zupełnie przytomny, podał nazwisko Lewandowskiego, jako sprawcy napadu.

Młodzieńca aresztowano.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem.

Na sprawie sądowej przyznał się on do winy. Twierdził jednak, że krytycz nej nocy był zupełnie pijany i nie zda wał sobie sprawy ze swoich czynów.

Sąd po przesłuchaniu świadków ska zał Lewandowskiego na rok i 6 miesię cy więzienia.

Urzędnik pocztowy skazany na więzienie za zbytnią ciekawość

Łódź, 21 stycznia.

Naczelnik urzędu pocztowego w Alek sandrowie Kazimierz Sołtysiak, przegią dając przywiezioną korespondencję, za uważył, że koperta jednego z listów na desłanych jakimś mieszkańcowi wsi Rąbień, była z jednego boku otwarta. Ba dając dokładnie ową kopertę naczelnik stwierdził, że była ona już odklejona, a następnie z powrotem zalepiona.

— Ktoś pewno szukał dolarów, —

doszedł do wniosku p. Sołtysiak — trze ba zbadać, czy nie chodzi tu o któregoś z moich urzędników.

Naczelnik poczty rozpoczął więc śledztwo. Pomagał mu wtem jeden z jego podwładnych do którego miał bez względnę zaufanie.

Po kilku dniach, po szczegółowych obserwacjach, powzięli oni pewne pō dejrzenia względem Leonarda Ruteckiego go, do czynności którego należała wła śnie segregacja listów, nadchodzących do wiosek pod Aleksandrowem, między In nemi. i do Rąbienia.

P. Sołtysiak zauważył bowiem, że Rutecki przytrzymuje otrzymywane listy i wiele z pośród nich otwiera i prze gląda. Zakomunikował on więc władzom policyjnym o swych spostrzeżeniach, wskazując im na Ruteckiego.

Dochodzenie policyjne ustaliło jedyn ie, iż Rutecki otworzył kilka listów na desłanych z Ameryki, jednakże nie stwierdziło, by wyjął z nich pieniądze.

Pocłagnięty do odpowiedzialności karnej Rutecki w dniu wczorajszym sta nął przed sądem okręgowym.

Na sprawie sądowej twierdził on, że zupełnie bezpodstawnie został postawio ny w stan oskarżenia.

— Pracuję już od wielu lat na służ bie pocztowej — mówił — i nigdy nikt nie mógł mi zarzucić nawet najdrobniej szych uchybień. I w tym wypadku jes tem zupełnie niewinny. Nie interesowałem się nigdy żadną korespondencją, a jeśli jakieś listy, które przechodziły przez moje ręce nie były szczętnie zaklejone, to też nie interesowałem się ich treścią.

Sąd w swym wyroku oparł się na zez nanach świadków i skazał Ruteckiego za otwieranie listów na 2 miesiące wię zienia.

Usłużny znajomy ściągnął z przechowywanej walizki 500 złotych

Łódź, 21 stycznia.

Kręcąc się po dworcu Łódź - Fa bryczna, Feliks Mrugalski, natknął się zupełnie przypadkowo na swego zna jomego Aleksandra Makarczyka, przy byłego właśnie z Warszawy.

— Mój drogi, — rzekł doń Makar czyk po przywitaniu — mam do ciebie wielką prośbę. Czy nie mógłbyś mi przez parę dni przechować w domu mojej walizki? Gdy będę wracał do Warszawy, znajdę po nią do ciebie.

Mrugalski nie odmówił przysługi. Makarczyk sam zaniósł do domu walizkę i dziękując tysiącrotnie za grzecz ność rozstał się z uprzejmym znajo mym.

Uplynęły dwa tygodnie. Makarczyk nie zjawiał się po swoją własność Mrugalski, przypuszczając, że on się już nie zgłosi po walizkę postanowił zba dać jej zawartość.

Znalazł on w niej przedewszyst kiem 500 złotych w gotówce i kilka weksli.

— Mogę przecież na razie skorzy stać z tych pieniędzy — pomyślał so

bie — mam czas później myśleć o zwro cie.

Gotówka szybko stopniała. Gdy po trzech tygodniach Makarczyk zgłosił się po walizkę, Mrugalski nie miał już ani grosza z jego pieniędzy.

— Nie zgłaszałem się tak długo — tłumaczył się Makarczyk — bo nagle zachorowałem i musiałem przez parę tygodni leżeć w szpitalu. Teraz jestem już zupełnie zdrow i wracam do War szawy. Mrugalski nie powiedział mu o 500 złotych. Nie mogąc zwrócić długu wolał zupełnie przemilczeć tę całą sprawę.

P. Makarczyk, stwierdziwszy brak pieniędzy dopiero w Warszawie, natychmiast zawiadomił o tem p. M. li stownie i zażądał wyjaśnień.

— Przyznaję się, że wziąłem — od pisał mu wówczas Mrugalski — ale na razie niema mowy o zwrocie. Nie mam pieniędzy.

P. Makarczyk, nie mając cierpli wości czekać na gotówkę, oskarżył Mrugalskiego o przywłaszczenie.



Kopnięty przez konia

W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ulicy Lipowej 39 został kop nięty przez konia 21-letni robotnik Da wid Zand, zamieszkały przy ulicy Alek sandryjskiej 18. Doznał on ciężkich u szkodzeń cjelesnych. Wezwane pogo towie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

Upadek z drabiny

W dniu wczorajszym na podwórzu domu przy ulicy Zachodniej 68 spadł z drabiny 18-letni Mojżesz Winter, syn lokatora tej kamienicy. Doznał on cięż kich obrażeń cjelesnych. Wezwane po gotowie udzieliło mu pomocy.

Sożary pod Łodzią

Wczoraj zanotowano w Łodzi dwa poważniejsze pożary. Na wsi Olejnik spłonęło gospodarstwo. Olejnika straty wynoszą 12.600 złotych.

We wsi Dobra pastwą ognia padły budynki gospodarskie oraz z inwenta rzem żywym i martwym, należące do Leonarda Skórzewskiego. Straty wy noszą 10 tysięcy złotych. Przyczyną po żarów — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Czytajcie
„REPUBLIKĘ”
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

LU NA
 Dziś i dni następnych!

Arka Noego

Bilety ulgowe ważne.
 Zamówienia na specjalne seanse w godzinach popołudniowych dla szkół, związków i stowarzyszeń po cenach niższych przyjmuje dyrekcja k. teatru



Goście redakcyjni

Chcecie wiedzieć kto przychodzi do redakcji?

Człowiek, któremu przy wyborach do sejmu lub do rady miejskiej zabrakło tylko jednego głosu. — Człowiek chcący sprzedać Smosarskiej scenariusz filmowy za 100,000 zł. — Człowiek, którego syn powrócił z legjonu cudzoziemskiego i po drodze przepłynął przez Morze Śródziemne. — Człowiek, który jest podobny do Kościuszki jak dwie krople wody. — Człowiek, którego dziadek do 80 roku życia przeczytał sto razy Biblię i dziś jeszcze bez pomocy szkła widzi doskonale. — Człowiek, który podejmuje się wejść na najwyższą wieżę i na samym szczycie zaśpiewać „Sonny Boy” tak głośno że wszyscy na dole będą go słyszeli.

Człowiek, który otrzymał pocztówkę od Mussoliniego z jego własnoręcznym podpisem. — Człowiek, który na podstawie długotrwałych studiów dowodzi, że Mickiewicz pochodzi z Besarabii. — Człowiek, który posiada cielę, umierające na zamówienie. — Człowiek, który przewiduje koniec świata o trzy miesiące naprzód. — Człowiek, którego żona dziś jeszcze nosi długie włosy. — Człowiek, który wyznacza 10,000 zł nagrody za dowiedzenie, że Júpiter jest zamieszany przez ludzi.

Człowiek, którego babcia będzie najstarszą kobietą w Łodzi, jeśli dożyje do maja. — Człowiek, który wynalazł nowy typ samolotu, mogącego służyć jednocześnie jako auto, lodowca, zapalniczka i odkurzacz. — Człowiek, który chciałby się dowiedzieć, ile jest na świecie dzieci do lat 15-tych. — Człowiek, który lecząc się w Kasie Chorych nie umarł ani razu.

Człowiek, który wykupił wszystkie swe wkiłki nie oprócz tych, które poszły do protestu. — Człowiek, który straciwszy jedną żonę, ożenił się poraż drugi. — Człowiek, który ma niezawodny sposób na poprawę sytuacji ekonomicznej, wstrzymanie epidemii choroby papieża i uniknięcie nieszczęśliwych wypadków. — Człowiek, który bardzo przeprasza, ale chce wiedzieć, czy słowo „raj” pisze się przez „j” czy przez „i” na końcu. — Człowiek, który chciałby się dowiedzieć, jak się jedzie z Piotrkowskiej 121 do Południowej Ameryki. — Człowiek, który nie umie jeszcze nakreślać tarczy przy nowych aparatach telefonicznych.

O wizytach niewiast wolę już nie pisać...

ROP.

Hallo! Tu radio!

WTOREK dnia 21-go stycznia.

Godz. 11.58 Sygnał czasu, hejnał marjański. 12.05 Radiowy poranek szkolny. 13.10 Komunikaty. 15.45 „Chwilka lotnicza” — wygl. kpt. Ryszard Adamowicz. 16.15 „Kącik artystyczny” 16.25 Płyty gramofonowe. 17.15 „W lasach łukowskich” — wygl. prof. Aleksander Janowski. 17.45 Koncert popularny. 18.45 „Rozmaitości”. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — dr. Marian Henzel. 19.50 Transmisja z opery poznańskiej „Żydówka” Halevy’ego. W przerwie komunikaty.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek o godzinie 4-ej po południu przedstawienie szkolne „MAZEPA” Juliusza Słowackiego.

Dziś wiecz. o godzinie 8.30 „CJANKALI”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie powtórzenia komedji buduarowej A. Bibesco „KTOŚ TO BYŁA”, z Faleńska, Marcinowska, W. Paczkówna i Wł. Ziemińskim.

TEATR POPULARNY.

„KOCIOŁ CZAROWNICY”.

Dziś, wtorek dla związków robotniczych po cenach najniższych (od 50 gr. do 1 zł.) oraz dni następnych po cenach niższych od 75 gr. do 3 zł.) cieszący się niesłabnącym powodzeniem tak dzięki swej frapującej treści, jak i doskonałej grze całego zespołu interesujący melodramat z rosyjskiego „Kociół czarownicy”.

OSTATNIE POWTÓRZENIE „KOPCIUSZKA”.

Wobec wielkiego powodzenia „Kopciuszka” barwne, pierwszorzędnie wystawione widowisko to powtórzone zostanie raz jeszcze ostatni w sobotę po południu po cenach najniższych od 50 groszy do 1 zł., przyczem osoba kupująca jeden bilet może wprowadzić jedno dziecko do lat siedmiu bezpłatnie.

JUTRZYSZY KONCERT RUBINSTEINA.

Jutro odbędzie się nareszcie tak niecierpliwie oczekiwany przez wszystkich wspaniały koncert jednego z najslawniejszych wirtuozów współczesnych Artura Rubinsteina, cieszącego się równo w Łodzi jak i zagranicą zasłużoną sławą.

Skutki łagodnej zimy



Łagodna zima tegoroczna dała się we znaki sportowcom... W wielu miejscowościach niemal zupełnie niema śniegu. Na zdjęciu: tor saneczkowy, leżący odłogiem ku szczeremu żalowi zimowych sportowców.

Dziwolągi językowe na naszych szyldach winny być poprawione

Łódź, 21 stycznia.

Szyld to karta wizytowa sklepu. Poza tym szyldy nad sklepami spełniają jeszcze bardzo wiele innych szczytnych zadań. Znam wielu naprzykład ludzi, którzy po wydaniu wszystkich swych córek za męża i ogłoszeniu sobie upadłości, nie mając już nic do roboty, spacerują po ulicach Łodzi i odczytują wszystkie szyldy, nie omijając nawet tych, które wiszą w podwórzach.

Pozatem szyldy mogą posłużyć jako materiał do bardzo miłej i ciekawej zabawy towarzyskiej. Zbiera się naprzykład 10 lub 15 osób, przyczem całe towarzystwo dzieli się na dwa obozy. Chodzi o trafne odgadnięcie ilu lekarzy mieszka w danym domu, sądząc z wywieszonych przed bramą tabliczek. Stawka może wynieść złotówkę, dwa, a niekiedy hazardujący się łodźianie stawiają nawet 5 złotych.

To są jednak poboczne cele szyldów. Właściwe ich jednak przeznaczenie polega na

rozweseleniu ludzi smutnych.

Szyldy to właściwie feljetyony, humorystki, dowcipy i szmoncesy. Na te dziełko rozweselenia powinni zwrócić uwagę lekarze chorób nerwowych. Kogo naprzykład nie rozśmieszy do łez następujący zagadkowy napis nad jakimś drzwiami:

„Tu się robi stojące na hodzonce onże parasolki”.

Setki osób przechodziło obok tego dziwnego szyldu, lecz nikt się nad nim nie zastanowił, nikt nie zainteresował się co te dziwolągi właściwie oznaczają. Okazało się, że był to szyld zegarmistrza, który ze stojących, (zepsutych) zegarków, robiąc „idące”, potrafił jednocześnie poprawiać parasole.

A oto inny dziwoląg z tej samej dzielnicy:

„Piw i zakaski”.

Nietrudno się domyśleć, o co tu chodziło właścicielowi gastronomicznego zakładu, ale przyznać trzeba, że zwiększona ilość stylu wyrażająca się nawet w skręcaniu słów została dalej posunięta niż to spotykamy w skrótach telegraficznych.

W porze letniej nad zamprowizowanym naprzecde budkami, bardzo często spotykamy napisy:

„Woda sodowa, owoce i innych delikatesów”.

Ludzie przechodzą, czytają te słowa, niektórzy się dziwią a inni przyjmują to wszystko za dobrą monetę.

Przed kilku tygodniami w prasie ukazała się wiadomość, że powołano do życia specjalną komisję, której zadaniem miało być sprawdzenie tekstu szyldów miejskich i skłonienie właścicieli do poprawienia ewentualnych błędów ortograficznych.

Komisji jak dotąd zdaje się niema, lecz błędy na szyldach są...



Kociół czarownicy

Premjera w teatrze Popularnym

Sztuka rosyjskiego autora Grzegorza Ge jest nawskroś teatralna, pełna w niej starych, a przecież nigdy nie zawodzących, mocnych, teatralnych efektów, dzięki którym uwaga widza jest w ciągłym napięciu i podnieceniu.

Bo też autor jej — znany rosyjski artysta dramatyczny — doskonale wyczuwa scenę i wie dobrze, jak się „robi” „efekt” teatralny.

Młody rosyjski oficer (rzecz dzieje się przed wojną, za czasów caratu) człowiek silnej woli i nieugiętego charakteru, pewnego razu „zapomniał się” i — znalazł się jako nocny gość w pokoju prostytutki ki Kraczewskiej. Nazajutrz zrana spotkał na korytarzu córkę właścicielki mieszkania, młodą niewinną Ksenię i — prawem kontrastu — zakochuje się w niej.

Jest już od dłuższego czasu jej narzeczonym. Na młodą parę patrzy z nienawiścią prostytutka Kraczevska — ona również padła za młodu ofiarą jakiegoś oficera, więc teraz ostrzega Ksenię, by nie ufała zbyt łatwo narzeczonemu.

A kiedy — w związku z pewnym zbiegiem okoliczności — ten wyjeżdża na dwa lata do akademii wojskowej w Petersburgu — podszepty Kraczewskiej osiągną cel: Ksenia traci zaufanie do narzeczonego i — złamana na duchu oraz przygnębiona panującą w domu matki biedą — idzie na utrzymanie do bogatego sędziego śledczego Gołubjewa.

Oficer wraca i zastaje swą ukochaną „czystą” Ksenię w objęciach starego łowelasa Gołubjewa, jako jego metresse... Nie może znieść tego zawodu życiowego i — strzela sobie w łeb.

Ale autor zbyt dobrze zna scenę i publiczność, by na tem zakończyć. Zna też efekt amerykańskiego happy end — dramat kończy się szczęśliwie: oficer strzelił do siebie, ale — zranił się tylko. Będzie żyć i połączy się z ukochaną Ksenią, bo tragiczne przeżycie nie przeszło bez wpływu na nią... Porzucą ona Gołubjewa, nawraca ze śliskiej drogi i biegnie za narzeczonym, który był i jest jej pierwszą miłością...

Niezbyt wielką literacką wartość sztuki nagradza w dwójnasób doskonała ekspresja dramatyczna, zręcznie wpleciony w akcję motyw kryminalistyczny, barwne efektowne sceny oraz świetnie narysowane, ciekawe postacie — typy przedwojennej Rosji, jakich zresztą po dzień dzisiejszy nie braknie w ziemi „czerwonych” obecnie carów...

Doskonałe role znalazły świetnych interpretatorów w zespole teatru Popularnego. Na czoło wykonawców wysunął się p. Zbucki jako pyszny typ gorkijowskiego włóczęgi — Owsianka. Utalentowany aktor, wyposażony w rolę — jedną z głównych w dramacie — w znakomite szczegóły psychologiczne, pokazał tego nędzarza o złotej duszy ze strony tak ciekawej że śmiało można tu mówić o daleko nieprzeciętnej kreacji artystycznej.

P. p. Biskupska jako matka Łabutina, Kozłowska jako podstarzała prostytutka dały, każda w swoim rodzaju, maximum wytrawnej gry i pogłębienia psychologicznego. Dobrze wywiązała się z trudnej roli Kseni p. Waczyńska. Dosadnie świetnie wyczuły, aczkolwiek nieco przesadzony typ starego donżuana Gołubiewa stworzył p. Warchałowski. P. Staszewski wywiązał się b. dobrze z roli oficera Bernsa.

Reżyserja p. Zbuckiego — bez zarzutu. Sztuka podzielała silnie na licznie zebraną publiczność, prowokując do gorących oklasków. J. Z.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Narutowicza 20.

Narutowicza 20.

2gi miesiąc

OSTATNIE DNI!

SPIEWAJĄCY BŁAZEN

z genialnym aktorem i śpiewakiem

ABE JOLSON'em

w roli głównej.

PONADTO:

- 1) ABE LYMANN z swoją orkiestrą jazz-bandową z New-Yorku
- 2) ŁOWIECTWO w POLSCE.

Ceny miejsc na wszystkie seanse zł. 1, 2, 3.

Dziś 3 seanse o godzinie 5.45, 8 i 10 wiecz.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Była partnerka **Charlie Chaplina** najstarsza artystka Hollywoodu

BEBE DANIELS

jako

PANIENKA I OBJEKTYWEM

Szampańska komedia, pełna beztrzęsłego humoru.

Nad program:

Wybitny artysta scen polskich **Stefan Jaracz** w filmie p. t. „**Dróżnik**”

Nowy cud techniki Morze rozmawia z lądem przez telefon

Przed paru dniami francuska inżynierka radiotelegraficzna miała chwilę wielkiego triumfu. Mianowicie profesor Le Mee, który powraca ze Stanów Zjednoczonych wielkim parowcem transatlantyckim „Olimpic”, wraz z misją francuską, zajmującą się udoskonaleniem telefonu bez drutu, zastosował po drodze swój wynalazek telefonowania i łączenia się przez zwykłe aparaty z dowolnymi abonentami w pewnym mieście z okrętu, znajdującego się w drodze.

O godzinie 6-ej wieczorem profesor Le Mee połączył się najpierw z radiostacją paryską, przez nią z siecią paryskich telefonów i rozmawiał długo z jedną z paryskich redakcji, przyczem głos jego słyszano bardzo czysto i wyraźnie.

Statek „Olimpic” znajdował się w tej chwili o 3 tysiące mil morskich od Cher-

bourg, czyli o przeszło 5.500 km. od wybrzeża Francji.

Telefonowanie bez drutu przez ocean i łączenie się z prywatnymi abonentami telefonicznymi w Ameryce i w Europie jest już w użyciu od dłuższego czasu. Ale takie telefonowanie z okrętu zdarzyło się po raz pierwszy.

Na lądzie jest to łatwiejsze, gdyż stacje lądowe posiadają motory niesłychanie potężne i olbrzymie anteny, na które nie może sobie pozwolić okręt.

Doświadczeniami z telefonowaniem z oceanu zajmują się w tej chwili, oprócz misji francuskiej na „Olimpic”, także misje angielska i amerykańska na „Le-wjathanie” i „Berengarji”, współpracując i porozumiewając się z inżynierami francuskimi. Ale tym ostatnim przypadkiem zaszczyt dokonania pierwszej pomyślnej próby połączenia się z lądem przez zwykły telefon, z pełnego morza.

Złowroga tajemnica morderczego odkurzacza elektrycznego

W Berlinie przy Sybelstrasse 56 zdarzył się w tych dniach śmiertelny wypadek, który poruszył berlińską policję kryminalną, podejrzewającą zrazu tajemnicze jakieś morderstwo, choć bardzo rychło okazało się, że było to smutne zdarzenie naturalne, mimo, że bardzo osobliwe. Przebieg jego był następujący:

Kiedy właścicielka jednego z mieszkań w wymienionym domu powróciła z miasta po południu, nie mogła dodzwonić się do mieszkania. Ponieważ miała tego dnia pranie, a jej służąca, 30-letnia Hilda Lasch, dokonywała go w pralni na górze, czekała dość długo na jej powrót, poszła potem od pralni, a nie zastawszy tam służącej, zaczęła podejrzewać jakiś wypadek i wezwała policję.

Urzednicy policyjni wylamali drzwi i zaraz w kurytarzu znaleźli służącą bez życia. Pobieżne oględziny zwłok nie wykazały jednakże żadnych zewnętrznych obrażeń, ani śladu walki, tak, że morderstwo było wykluczone. Tajemnicę rozwiązał dopiero lekarz przy pomocy leżącego w pobliżu odkurzacza elektrycznego.

Zakończenie sznura, tkwiącego w kon-

takcie miało odbita w jednym miejscu porcelanę, widoczne więc było, że służąca, ująwszy jedną ręką odkurzacza, a drugą sznur, utworzyła połączenie prądu przez obie ręce i przez serce i w ten sposób została zabita.

Wyładowanie się prądu przez jej ciało ułatwiło jeszcze to, że zabierając się do czyszczenia dywanu świeżo po praniu miała jeszcze mokre ręce i wilgotne suknie na sobie, co zmniejszyło odporność skóry na elektryczność.

Z tego powodu dzienniki berlińskie ostrzegają, żeby wszyscy którzy mają do czynienia z wszelkimi elektrycznymi przyrządami, dawali baczność uwagę, czy sznury, kontakty i wogóle wszystkie części przyrządów są w porządku. Używanie gumowych rękawiczek, zdaniem fachowców, jest bezcelowe, a nawet szkodliwe. Takie rękawiczki bowiem nigdy nie dają bezwzględnej ochrony. Najdrobniejsze pęknięcia w nich, nawet nie dające się spostrzec, czynią ochronę bezskuteczną, a równocześnie człowiek, operujący w gumowych rękawiczkach, jest przekonany, że ma dostateczną izolację i nie zachowuje koniecznych ostrożności.

Fred Niblo reżyser „Ben Hura”

po kilkoletnim przygotowaniu stworzył film, upajający czarem młodości i miłości, osnuty na tle słynnej sztuki „Adrienne Lecouvreur” p. t.

„Sen o miłości”

Główne role grają:

Joan Crawford
i Nils Asther.

Jerzy Bak.

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny
: na tle prawdziwych zdarzeń. :

18)

— Zdawało ci się pewnie... — oświadczył gruby jegomość z cygarem w ustach... To było pewnie maleńkie zdłużenie optyczne...

— Mogę się założyć, że to on był! — oponował jegomość w binoklach. Wracając akurat drogą obok dworca i widziałem go jak skręcał szybko w ulicę Główną. Mieszka tam przecież pod 5-ym numerem...

Komisarzowi Rozenbergowi więcej o nic nie chodziło. Podczas, gdy goście sprzeczali się, na temat osoby Ryszarda komisarz z aspirantem wydostali się cichaczem z lokalu i udali się wprost na ulicę Główną. Okazało się, że Ryszard Bohr mieszka jako sublokator u państwa Fink, na drugim piętrze.

Było już pewnie p o godzinie pierwszej w nocy gdy zapukali do drzwi mieszkania państwa Fink.

— Kto tam? — rozległ się zaspany głos męski za drzwiami.

— Proszę otworzyć! Policja!

— Zaraz... W tej chwili...

Znowu upłynęło kilka minut. Wreszcie zgrzytnęły zamki i przedstawiciele władz policyjnych wpuszczono do pokoju

— Czy pan Ryszard Bohr jest w domu? — zapytał komisarz.

— Śpi... — brzmiała odpowiedź zaspanego jegomości.

— Proszę nas do niego zaprowadzić — rozkazał komisarz.

— Proszę bardzo... Panowie pozwolę... Ale przeproszam bardzo, czy coś się stało, że panowie musieli fatygować się o tak późnej porze?...

— Potem się pan dowie! Narazie proszę nas zaprowadzić — rzekł groźnie aspirant.

Właściciel mieszkania zamilkł i uczył nił wymowny ruch ręką, zapraszając nieproszonych gości do dalszych apartamentów.

Ryszard Bohr zajmował skromny pokój, do którego wchodziło się z drugiego kurytarzyka, prowadzącego na schody oficynowe. Właściciel pokoju spał, gdy rozlegało się pukanie do drzwi. Po chwili jednak drzwi się otworzyły, a przed stawkiceli urzędu śledczego przysiadł jakiś wysoki, przystojny mężczyzna z przerażoną twarzą, wyrwany prawdopodobnie przed chwilą ze snu.

— Jesteśmy z policji — oświadczył krótko komisarz Rozenberg. — Chcemy z panem pomówić na osobności...

— Proszę bardzo — odparł Bohr. — Czem mogę panom służyć?

Gospodarz mieszkania, nie chcąc się mieszać widocznie do nieczystej sprawy, dyskretnie opuścił pokój.

— Chodzi nam o pewne dane... — rzekł komisarz — czy pan zna tę panią?

To mówiąc, Rozenberg podsunął Bohrowi pod oczy fotografię Marii Hahn. Bohr cofnął się instynktownie i zaprzeczając ruchem głowy, powtórzył kilkakrotnie:

— Nie, nie znam... Nic nie wiem...

— W takim razie proszę powiedzieć, gdzie pan dziś był wieczorem? — zagadnął go nagle komisarz.

— Dziś wieczorem? — powtórzył komisarz. — Dziś przyjechałem z Berlina... Cały czas od obiadu siedzę w domu...

Nigdzie nie wychodziłem...

— Nigdzie?... — zapytał komisarz, obserwując bacznie podejrzanego osobnika.

— Powtarzam, że dziś nie wychodziłem zupełnie z domu...

Komisarz zastanowił się. Co będzie, jeśli Bohr wykaże swe alibi? Kto w takim razie popełnił ten zagadkowy mord? Czyżby goście z „Centralu” z nich zażartowali... W jaki sposób zdoła dowieść jego winy?...

Bohr był wzburzony. Czynnikiem wrażeń człowieka, który padł ofiarą tragicznej omyłki kryminalnej. Dowodził, że o niczem nie wie, że żadnej Marii Hahn nie zna, że wogóle z nikim w Düsseldorfie nie obcuje, wreszcie rzekł na swe usprawiedliwienie:

— Jeżeli panowie chcą się przekonać, czy wychodziłem z domu, proszę za pytać o to mego gospodarza, pana Finka, on widział, że przez cały wieczór nie wychodziłem ani na chwilę... Zaraz go poproszę...

I nie czekając na zezwolenie, udał się do dalszych pokoi, pozostawiając funkcjonariuszów policji samych. Aspirant obserwował go przez otwarte drzwi.

— Djabli wiedzą, co to za typ — rzekł szeptem Rozenberg. — Niby nie mamy powodu mu nie wierzyć... Kto wie czy to ten, czy nie ten?... Jak się panu zdaje, ile powinna trwać droga stąd na miejsce zbrodni?...

— Przypuszczam nie więcej niż 15 minut... — odparł aspirant.

— Myślę tak samo... Trzeba będzie wziąć go w krzyżowy ogień pytań... No, zobaczymy...

W tej chwili wszedł do pokoju Bohr ze swym gospodarzem. Gospodarz miał w dalszym ciągu wystraszoną minę i widać było, że najchętniej położyłby się z powrotem do łóżka.

— No, co panu wiadomo w tej sprawie? — zapytał komisarz, zwracając się do Finka.

— Ja proszę pana naprawdę nic nie wiem... — odparł przestraszony staryszek.

— Czy może pan stwierdzić, że pan

Bohr nie wychodził po godzinie jedenastej z domu?

— Mogę to stwierdzić z całą stanowczością...

— Tak? A na jakiej zasadzie pan to stwierdza, jeśli można wiedzieć?

— Widziałem go w swym pokoju... Komisarz stracił tupet. Nie wiedział co teraz począć. Dla zamaskowania zwątpienia, jakie go ogarniało, zapalił papierosa i ciągnął dalej:

— A w jaki sposób przekonał się pan, że pański sublokator jest w domu?...

— O godzinie wpół do dwunastej pan Bohr przez służącą poprosił mnie o zapalki... Ponieważ chciałem jednocześnie pożyczyć gazety od pana Bohra, lubię bowiem poczytać sobie przed zaśnięciem w łóżku, więc wszedłem oświadczyć do jego pokoju i wręczyłem mu zapalki, biorąc jednocześnie gazetę... Pan Bohr w mojej obecności zapalił cygaro i mam wrażenie, że również przygotowywał się już do snu...

— A czy potem wchodził pan do pokoju pana Bohra? — zapytał komisarz.

— Nie, już więcej nie wchodziłem, gdyż zaraz położyłem się spać... — odparł Fink.

Twarz komisarza zajaśniała radością.

— Więc powiada pan, że przyniósł pan zapalki i pan Bohr zapalił cygaro... Świetnie... Dodał pan jeszcze, że zegar wskazywał wtedy wpół do dwunasta, czy tak?...

— Tak — odparł Fink, nie wiedząc o co chodzi — pamiętam, bo zegar wybił jeden raz...

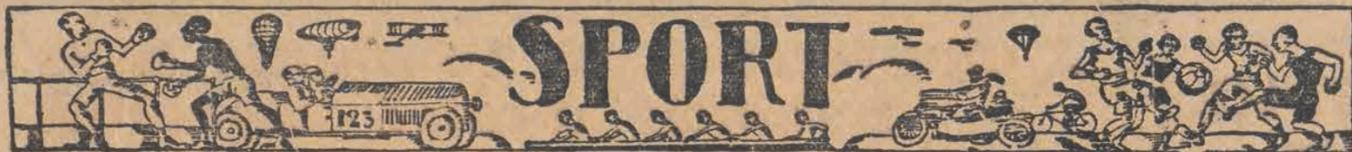
— Cudownie... — odrzekł komisarz, a zwracając się do Bohra zapytał: — Czy pan to potwierdza?

— Oczywiście, — rzekł stanowczo Bohr — przecież słowa pana Finka świadczą właśnie o tem, że nie opuszczałem wieczorem mieszkania...

— Pan się myli — odrzekł komisarz spokojnie lecz triumfująco. — Słowa pana Finka świadczą właśnie o tem, że pan wychodził...

— Jako? — zdziwił się Bohr. — Proszę mi to wytłumaczyć, tak nie można pan nie ma prawa w ten sposób...

(D. c. n.)



Burzliwe zebranie sędziów śląskich

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Katowicach walne zebranie zawieszone przez PKS tamtejszego Kolegium Sędziów. Zebrani ostro wypowiedzieli się przeciwko metodom stosowanym przez PKS i postanowili nie uznać komisarzy PKS-u p. Słomczyńskiego oraz głośno protestować przeciwko wprowadzeniu przez PKS polityki do sportu. Kto ma rację Polski Kolegium Sędziów czy Kolegium Śląskie wykaże najbliższa przyszłość.

W nadchodzącą niedzielę dokończenie walnego zebrania Ł. Z. O. P. N-u

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się dalszy ciąg walnego zebrania Ł. Z. O. P. N-u, które jak wiadomo po 17 godzinnych obradach zostało przerwane. Na porządku dziennym znajduje się bardzo interesująca sprawa skreślenia z ŁZOPN-u klubów fabrycznych. Wniosek ten postawiony został przez RTS Wi-

dzew. Sprawa ta wywołała w sferach sportowych Łodzi dużą sensację i wniosek skądawcy zapowiadają ogłoszenie rewelacyjnego materiału. Jednakowoż nie może być wogóle mowy o skreśleniu klubów fabrycznych, gdyż nie dojdzie do tego ani PUWF ani PZPN.

W sobotę gra AZS warszawski w Łodzi

W nadchodzącą sobotę gra w Łodzi drużyna koszykówki AZS-u warszawskiego, która będzie gościem drużyny I. K. Poznański. W turnieju koszykówki organizowanym przez drużynę Poznański weźmie również udział zespół ŁKS-u.

Sędziowie ligowi pobierają za duże diety

Na walnym zebraniu Ligi rozpatrywany był wniosek o utworzeniu przy Lidze Wydziału spraw sędziowskich. Wniosek ten nie uzyskał większości, natomiast postanowiono zwrócić się do Polskiego Kolegium Sędziów z prośbą, by sędziowie ligowi obniżyli swe diety, gdyż kluby ligowe w związku z zawodami ligowymi ponoszą zbyt duże koszty.

Rozgrywki ligowe rozpoczynają się 23 marca

Tegoroczne spotkania ligowe rozpoczną się w dniu 23 marca meczem Ruch - Warta. Pierwszy mecz w Łodzi rozegrany zostanie w dniu 30 marca między zespołami ŁTSG i Warta poznańska. ŁKS zmierzy się poraz pierwszy w dniu 6-go kwietnia z ŁTSG.

Łodzianin wybrany do Zarządu Polskiego Związku Motocyklowego

Ubiegłej niedzieli odbył się w Katowicach walne zebranie Polskiego Związku Motocyklowego przy udziale delegatów z całej Polski i Gdańska. Prezesem wybrany został ponownie dr. Saloni, wiceprezesi dr. Karczewski i kpt. Loteczko, inż. Sylwester i prof. Mazurkiewicz, sekretarz: Mikuta, skarbnik Dobrowolski. Jako delegaci poszczególnych okręgów weszli do Zarządu: p. Grabowski z Łodzi, p. Wojda z Krakowa i Paszkowski z Poznania.

Stibbe wyjeżdża

10 lutego do Berlina i Paryża

Jak się „Express Wieczorny” dowiaduje, planowany od kilku miesięcy wyjazd naszego pięściarza Erwina Stibbego na dwumiesięczny trening zagranicę do Paryża, nastąpi ostatecznie w dniu 10 lutego.

Stibbe udaje się najpierw do Berlina, a później do słynnej szkoły „Cercle de la boxe”.

Szkoda, że termin wyjazdu Stibbego zbiega się z terminem pracy trenera Ganzery. Byłoby lepiej, gdyby Stibbe zechciał uzupełnić swe umiejętności zagranicą po treningach Ganzery.

Składy Sokola i BKS-u na drużynowe mistrzostwa Polski

Jak już donosiliśmy, dnia 2-go lutego odbędzie się półfinał drużynowych mistrzostw Polski w boksie między drużynami: BKS (Katowice) — Sokół (Łódź).

Mecz ten zapowiada się jako pierwszorzędną atrakcją sportową. Obie drużyny ustaliły już swoje składy. Zestawienie par wyglądać będzie następująco:

waga musza: Moczko — Rydzyski
waga kogucia: Pyke — Małoszczyk
waga piórkowa: Rachwański — Petrykowski
waga lekka: Wochnik — Klimczak
waga półśrednia: Gawlik — Seweryniak
waga średnia: Wieczorek — Trzosek
waga półciężka: Przybyła — Sądziński
waga ciężka: Garstecki — Kempa.

Łodzianin odznaczony przez walne zebranie Ligi

Na niedzielnym walnym zebraniu Ligi uchwalono dodatkowo odznaczyć kilku znanych działaczy ligowych, a mianowicie: inż. Kuchara Tadeusza, Mierzyskiego, mjr. Jachecia, Konopkę i Merlińskiego.

Zawody pływackie w zgierskim basenie

Bogatą imprezę pływacką urządza w dniu 9 lutego Liga Morska i Rieczna

Zgierski korespondent „Expressu” donosi:

Liga morska i rzeczna, oddział w Zgierzu organizuje w dniu 9 lutego r. b. wielkie zawody pływackie i konkurs skoków z trampoliny.

Będzie to pierwsza, tego rodzaju impreza sportowa w Zgierzu.

Celem zawodów jest wzbudzenie większego zainteresowania dla tej, tak wiele walorów posiadającej dziedziny sportu, a jednakże mało jeszcze u nas rozpowszechnionej.

Spodziewać się więc należy, że zawody te zgromadzą nie tylko zgierskich, ale i łódzkich pływaków, tembardziej, że będą przeprowadzone ściśle według przepisów P. Z. P.

Na program zawodów złożą się:

- a) 1) wyścigi indywidualne panów na 100 m. styl dowolny;
- 2) 50 m styl klasyczny;
- 3) 50 m. na wznak stylem klasycznym;

- b) 1) panie—wyścig indywidualny;
- c) 1) młodzież szkolna: dla panów: 50 m. indywidualne stylem dowolnym; 50 m. indywidualne stylem klasycznym;
- d) 2) dla uczennic: 20 m. indywidualne styl klasyczny, 20 m. indywidualne styl dowolny.

Konkurs skoków:
Konkurs skoków dla panów obejmujący jeden skok wyznaczony, z trampoliny 1-metrowej, a mianowicie: Jaskółka wprzód z rozbiegiem.

Poza tym dwa skoki dowolne.

Warunki techniczne zawodów pływ.: a) basen kryty o 2-metrowej szerokości torów i 10-metrowej szerokości;

b) nagrody: w każdej konkurencji jeden żeton ligi morskiej i rzecznej, oddział w Zgierzu;

- c) wysokość wpisowego—1 złoty;
- d) obowiązuje pełny kostium pływacki.

Zgłoszenia należy kierować na ręce p. Banachowskiego kierownika W. F. gimnazjum, Zgierz.

Termin zgłoszeń do 4 lutego.

Powyższa na szeroką skalę zakrojona impreza pływacka w pięknym basenie pływackim w Zgierzu wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie w sferach sportowych naszego miasta.

Należy przypuszczać, że zawody te zostaną należycie obsłane przez pływaków łódzkich.

Hans Stuck w Łodzi

Znany niemiecki automobilista jedzie przez Łódź do Tallina, skąd wystartuje na zjazd gwiazdzisty do Monte Carlo

W dniach od 29 stycznia do 2 lutego odbędzie się w Monte Carlo, doroczny automobilowy zjazd gwiazdzisty, na który zjedzie się 142 uczestników z całej Europy. Raid w Monte Carlo jest największym i najważniejszym zjazdem gwiazdzistym sezonu.

W raidzie tym weźmie udział również i automobilista polski, a mianowicie: ze Lwowa w dniu 26 bm. wyruszą Jasio Ripper na „Tatrze” i Somerstein na „Buciku”. Mają oni do przebycia dystans 2990 km. Z Warszawy tegoż dnia wyjadą Husterhof na „Studebakerze” i Haberfeld na „Praga”. Piątym konkurentem polskim jest Holyński, który wyjedzie w dniu 25 stycznia z Jassów (Rumunia) na maszynie „Delage”.

Z Łodzi nikt nie bierze udziału w tegorocznym zjeździe do Monte Carlo.

Tegoroczny zjazd będzie największym zjazdem z wszystkich dotychczasowych. Dość powiedzieć, że 97 uczestników wyjechało już na najdalsze punkty

startowe. Promienie gwiazdy wystrzela tym razem daleko. 29 raidowców startuje z stolicy Estonii Tallinu (Revel), inni biorą swój początek w Atenach, jeszcze inni startują w Jassach (Rumunia). John O'Croats (Szkocja), Królewcu, Berlinie, Madrycie i w in.

Przed kilku dniami przejeżdżał przez Łódź wódz raidowy oznaczony numerem „25” na zjazd gwiazdzisty do Monte Carlo. Był to wóz szwedzki, który widocznie udawał się dopiero na start.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych (jutro, wzgl. pojutrze) spodziewany jest przejazd przez Łódź słynnego niemieckiego automobilisty Hansa Stucka, który przez nasze miasto udaje się na start do Tallina, gdzie rozpocznie swój raid do Monte Carlo.

Hans Stuck jest w świecie znany jako jeden z najdoskonalszych kierowców, i jest zwycięzcą wielu wyścigów, zwłaszcza górskich. Hans Stuck ma w Łodzi swą rodzinę, która przy sposobności odwiedzi.

Kanada — Repr. Europy 9:0!

Szczegóły porażki teamu europejskiego

Davos, 19 stycznia. Zapowiedziane na sobotę spotkanie polskiej reprezentacji hokejowej z drużyną kanadyjską nie doszło do skutku, natomiast postanowiono w niedzielę rozegrać spotkanie między kanadyjską i reprezentacją Europy. W sobotę w godzinach wieczorowych ustalony został skład reprezentacji Europy przy wybitnym udziale graczy polskich, a mianowicie: bramka Stogowski, obrońca Kowalski i Geromini (Szwajc.), atak — Watson (Austria), Malczek (Czechosłowacja) Torriani (Szwajcaria).

Rezerwa: Merg (Szwajc.) Adamowski i Tupalski.

Spotkanie, które odbyło się w godzinach przedpołudniowych Kanadyjczycy odnieśli w pełni zasłużone zwycięstwo w

spotkaniu 9:0. (4:0, 3:0, 2:0). W pierwszej tercji team Europy grał z wyraźną trema, która udzieliła się nawet zazwyczaj dobremu Stogowskiemu w bramce. Z 4-ich zdobytych bramek przez kanadyjczyków mógł Stogowski obronić najmniej dwie. Dopiero w dwóch ostatnich tercjach gracze teamu reprezentacyjnego rozegrali się nieco, lecz zbyt duża różnica w klasie dzieliła ich od kanadyjczyków, by mogli uniknąć porażki.

W drużynie europejskiej wyróżnili się: Adamowski, Torriani i Kowalski. Reszta grała słabo.

W poniedziałek reprezentacja Polski rozegra spotkanie z drużyną kanadyjską, w środę odbędzie się w Davos mecz Warszawa — Wiedeń, a w czwartek i piątek Polska gra z Rosey Gstaad.

Podokrąg ping-pongowy w Pabjanicach

Przed kilku dniami utworzony został w Pabjanicach podokrąg ping - pongowy. Do Podokręgu pabjanickiego zgłosiły udział następujące zespoły: Kruscheender, Orle, Makkabi, Sokół i PTC.

Ping-pong

Spotkania o mistrzostwo Łodzi

W niedzielę rozpoczęły się zawody ping - pongowe o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Pierwszy dzień spotkań przyniósł następujące wyniki:

Sala Hasmonel: Hasmonea I — Makkabi (Pabj.) 6:4. Sekcja Młodz. Rzem. — Geyer 7:3, Widzew — Orkan 8:2.

Sala Kruscheender (Pabj.): Makkabi (Pabj.) — Kruscheender 6:4.

Sala Kadimah: Oratorjum I — Zjednoczone I 9:1, Makkabi (Zgierz) — Zjednoczone I 6:4, Makkabi (Zgierz) — Oratorjum I 3:7, Kadimah II — Oratorjum II 2:8, Kadimah I — Widz. Manuf. 7:3.

Sala Hakoahu: Ł. K. S. I — Hakoah I 5:4, Hakoah I — Makkabi (Pabj.) 5:5.

Sala Makkabi (Zgierz): Makkabi (Zgierz) — Kruscheender 6:4.

W dniu dzisiejszym w sali Kl. Sp. Hasmonea odbędą się dwa spotkania o mistrzostwo: Hakoah I — Hasmonea I o godz. 19-ej i Hasmonea I — Makkabi (Zgierz) o godz. 20-ej.

Nowe władze

Warsz. Związku Piłki Nożnej

Nowe władze Warszawsk. Okr. Zw. Piłki Nożnej przedstawiają się obecnie następująco:

Prezes — Rusecki, wiceprezesi — dr. Libkind, kpt. Kobos i Krug, sekretarz — Kral, zastępca — Kielson, skarbnik — Czuy, kapitan związkowy — Fogel, członekowie — Gotlib, dr. Morawski, Wapiński i Nałęcz.

Wydział Gier i Dysc.: przewodniczący — Krug, członkowie — Fickowski, Górka, Porzeczek, Śniechowski, Frendek, Goldfein, Tytelman i Milberz.

Ostatnia minuta.

Trzęsienie ziemi w Bułgarii

Wiedeń, 21 stycznia.

W ubiegłą niedzielę w mieście Czyprian (południowa Bułgaria) oraz w okolicy dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły głośne detonacje podziemne. Okolice te niedawno były nawiedzone przez trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie szkody i spowodowało śmierć wielu osób. Zaniepokojona ludność, pomimo mrozu, puciekowała z domów.

Wczorajsze trzęsienie ziemi nie spowodowało większych szkód. Wiele budynków uległo zniszczeniu, a domy zarysowały się.

Zgon zwycięzcy zawodów lotniczych o puchar Schneidra

Rzym, 21 stycznia.

Zwycięzca zeszłorocznych zawodów lotniczych o puchar Schneidra, lotnik wojskowy T. dal Molin zginął dziś na lotnisku w Deszazano podczas lotu ćwiczebego.

Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny samolot runął ze znacznej wysokości i Molin poniósł śmierć na miejscu. Liczył on 27 lat i zdobył przed 8 laty dyplom lotnika.

Anglja buduje wielkie samoloty

Londyn, 21 stycznia.

Lotnictwo cywilne i handlowe angielskie ma być oparte w najbliższym czasie na zupełnie nowych podstawach. Rząd przy współdziałaniu towarzystw prywatnych postanowił wybudować cały szereg nowych wielkich samolotów, w których mieścić się będzie mogło po 40—50 ludzi. Aeroplany te będą utrzymywały komunikację na wielką odległość między poszczególnymi częściami imperjum brytyjskiego.

Miasto zburzone przez orkan

Paryż, 21 stycznia.

Szalejący od 48 godzin na wybrzeżach Madagaskaru niezwykle gwałtowny orkan zniszczył doszczętnie położone w pobliżu morza plantacje.

Większa część budynków w mieście Manamara uległa zburzeniu przez wichry i powódź. Huraganowi towarzyszyło również oberwanie chmur, co powiększyło jeszcze klęskę.

2 katastrofy lotnicze w Ameryce

Londyn, 21 stycznia.

W pobliżu portu Sant Diego w Kalifornii spadł na ziemię w płomieniach trójśmigłowy samolot pasażerski. W katastrofie zginęło 16-tu ludzi: pilot, mechanik i 14 pasażerów.

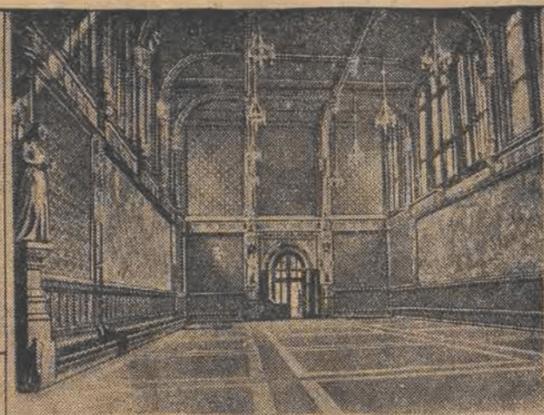
Pasażerowie wracali z wyścigów konnych do miejscowego kasyna. Wśród zabitych znajduje się 8 kobiet.

W miejscowości Palmbeach na Florydzie spadł do morza samolot pasażerski. Jest trzech zabitych i 2-eh rannych.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), P. Bembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

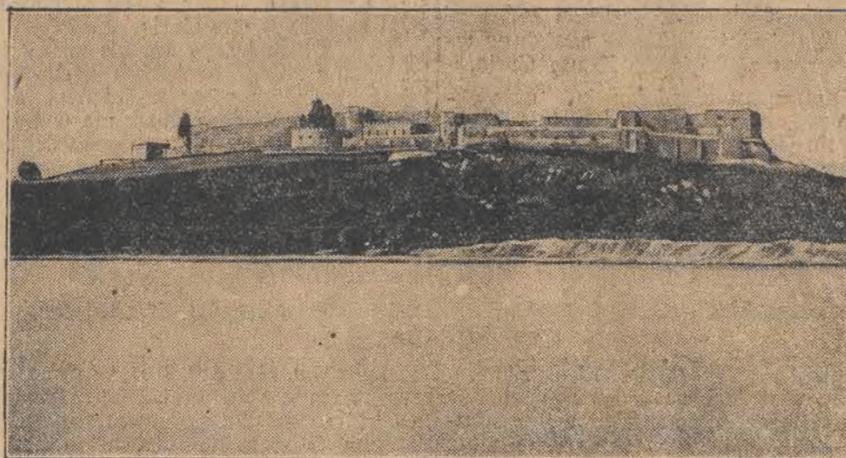
2 konferencji w Londynie w sprawie redukcji zbrojeń morskich.



U góry z lewa: MAC DONALD, który zwołał konferencję; u dołu z lewa: SIR MADDEN, szef angielskiej admirałcji, pośrodku: sala w izbie lordów, gdzie konferencja została zagajona; u dołu: pałac St. James, w którym konferencja się odbywa; u góry z prawa: KRÓL JERZY, który osobiście konferencję zagaił.



Mistrzowski skok słynnego szwajcarskiego narciarza KAUFMANA w Davos na odległość 70 metrów.



Sowiety nie licząc się z przestarzałym tureckim zakazem, zabraniającym obcym okrętom wojennym przejazdu przez Dardanele, naruszyły go już niejednokrotnie, posyłając swe okręty w te strony. Na tem tle istnieje pewien zatarg pomiędzy rządem tureckim a bolszewickim. Na zdjęciu: jeden ze starych tureckich fortów nad Dardanelami, którego celem było strzeżenie dostępu do nich.



Dr. HOWARD CARTER, kierownik ekspedycji naukowej, która wykryła i zbadała grobowiec Tutankhamona w Egipcie, zginął tragiczną śmiercią podczas wypadku samochodowego w Ameryce. Jest to 10-ty z kolei członek tej ekspedycji, który umiera w nienaturalny sposób...



500-letni gmach ratusza w miasteczku Esslingen w Wirtembergii — jeden z najstarszych w Europie gmachów.

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Zmienne ogłoszenia o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. 15 groszy. — Najmniejsze 2 zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.